

# Wiesiu Matuch

## 10

Moje myśli z 1975...2015/16/17/18 r. Być może będą i w następnych latach. Zależy od Boga.

© 2018 Prawa autorskie: pozwalam na wszelkie kopiowanie i powielanie. Zastrzegam jedynie ich poprawianie bez mojej zgody. Myśli można czytać losowo, gdziekolwiek się otworzy.

Pisma moje i wiersze dedykuję Matce Najświętszej - wspaniałemu Aniołowi z Nieba. Tego chciał Ojciec Pio, bym tak uczynił. Poza tym wszystkie moje myśli spisane, zawdzięczam św. Ojcu Pio, św. Teresie Wielkiej i św. Księdzu Bosko, którzy obiecali być w moim umyśle i pomagać. Nie jestem pisarzem, i nigdy do tego nie aspirowałem. Przeciwnie, raczej jestem praktycznym człowiekiem. A jednak Ojciec Pio namawiał mnie, bym wrzszczenie zaczął pisać. I tak się stało. Od 17 roku życia spisuję refleksje, jakie mnie nachodziły, nie zwracając uwagi na żaden styl. Do głowy by mi nie przyszło, że to się kiedyś komu przyda. Ojciec Pio powiedział mi: „nawet gdybyś pomógł swoim pisaniem jednej osobie, to już wielka sprawa przed Bogiem”. To mnie zmobilizowało i zmotywowało. Powierzam wszystko Niebiańskiej Rodzinie. Ojciec Pio dodał jeszcze: „pisz, bo inaczej zwariujesz”. Sam jestem marnym człowiekiem, posłanym tu, aby przy okazji nagrzeszyć. Wszyscy grzeszą wobec Boga. Ja robię to samo. Ale ufam Tacie, że przebaczy wszystko. „Bóg jest jak mama i tato, który przebacza wszystko swoim dzieciom. Zawsze chce dla nich jak najlepiej” - tak mi mówił Ojciec Pio. W to bardzo wierzę. Bo im większe moje grzechy, tym łatwiej mi widzieć i odczuwać dobroć Boga. Wiele też zawdzięczam S. Faustynie i św. Jadwidze. Na rozmowy przychodziło wielu świętych m.in: Adam z Raju, św. Piotr, św. Krzysztof, św. Zofia, św. Urszula...

Na obrazie widoczny kosmiczny św. Michał Archanioł, który broni kościoła katolickiego. Powiedział do mnie: „Ze wszystkich Mnie najbardziej będziesz kiedyś potrzebował”. Wspomniał równocześnie, że przyszedł do mnie z całym swoim Niebiańskim Wojskiem i przynosi mi siedem mieczy. Powiedział to 40 lat temu na rozmowach w Krakowie, u Ojca Pio. Z Ojcem Pio rozmawiało tysiące ludzi przez dziesiątki lat. Między innymi Jan Paweł II, i wielu wojskowych z tamtych czasów, artystów, księży i zakonnic, jak również mnóstwo innych ludzi różnego formatu, i kraju.



Człowiek, czyli Anioł wiany w kostium genetyczny ciała, ma tendencje, aby się czepić kogoś jednego i w nim widzieć całe Niebo. Nie jest to możliwe, bo całe Niebo to są wszyscy. Trzeba się czepić wszystkich, no może nie naraz, i dopiero wtedy możemy doznać Nieba. Jeden Anioł nie da Nieba. Dusza jest tak chłonna szczęścia, że całe Niebo może ją uszczęśliwić, a i tak dna w niej nie dostrzeże. Dusza potrafi bez ograniczeń chcieć szczęścia. Zawsze... Ale nam się udało z tymi duszami... Może nie udało.... Bóg jest tak wspaniałomyślny... „Niebo nie będzie Niebem w pełni, dopóki ostatnia dusza do Niego nie powróci” - słowa Ojca Pio

Jesteśmy na tyle inteligentni, że powinniśmy sobie jasno uzmysłwić iż mówienie źle o własnym kraju świadczy o naszej pysze, egoizmie i nieodpowiedzialności. Rozwój polega na miłości. Skoro jej nie ma i brakuje jej wszędzie, to nie pozostaje nic innego jak krytyka. Miejmy nadzieję, że to się kiedyś zmieni. Obecnie żyjemy wśród egoistów, i co gorsze wychowujemy egoistów. Jakim sposobem możemy się spodziewać innej sytuacji? Co robić? Należy zacząć czytać głębszą literaturę. Nadchodzi era mistyki. Tą dziedziną wiedzy koniecznie zająć musi się szkolnictwo. Mistyka daje podłoże do cywilizacji zgody, poszanowania i wolności, która nigdy nie koliduje z miłością i potrzebami innych. „Będzie powrót do najlepszych stron średniowiecza” - słowa św. Jana od Krzyża, w rozmowie przez medium Ojca Pio. Lata 90.

## POCHODNIA RADOŚCI

Kiedyś harmonia  
była grzecznością  
nastrojów szczęśliwych  
i struktury śmierci  
nie istniały -  
raz na zawsze było przyjemnie  
a zbliżenia miały  
błogie chwile  
Wierzę spokojnie  
udając się w przeobrażenia  
myśli i świata  
Wierzę w wieczną błogość  
Kocham postać

zharmonizowanej miłości -  
kocham ją głęboko  
w eterze nieskończoności  
i wiem że powraca  
samoświadomość  
bez względu  
na pojęcia  
bo miłość  
pokonuje  
niemożność

Miłość jest tajemnicą wewnętrznej rozkoszy, której żadne słowo i żadna wiedza ludzka nie określi do końca.

Nikt wszystkiego nie wie na temat życia. Do chwili obecnej nie rozwiązano jego sensu. O tym mówi sama świadomość. Świadomość jest wspaniała, jest cudem, lecz ktoś ją zablokował, aby się przypadkiem czegoś nie dowiedzieć. Tak, jak zakłamuje się historie świata, tak samo zakłamuje się naszą świadomość. Kto to robi? Nasze geny zaprojektowane przez „nawiedzonych naukowców” – stwórcy. Ale pokonamy ich. Jest na to metoda, jaką odkrył Jezus. Oto hasło: „Miłuj bliźniego jak siebie samego”. Wtedy otwiera się wszelka wiedza. Nie wszystko musimy oczywiście wiedzieć, bo „nawet Aniołowie w Niebie nie wiedzą wszystkiego” - słowa Ojca Pio, ale są szczęśliwi. I oto głównie chodzi – być szczęśliwym w sercu. Nie mieć żalu do niczego. Nawet gdyby było najgorzej...

Rytuał tradycji - zakrawa o chorobę. Spontan, bezwarunkowość, emocja chwili, radość z niczego i z wszystkiego - to miłość wieczna. Owszem, nawyk pomaga kosmosowi przetrwać, ale nie jest on celem.

Dla niektórych profesorów, wykładowców filozofii, tajemnica na Ziemi jest tak potrzebna, jak woda do picia. Niewiedza dla nich jest po prostu łaską. Dla pokory...! Aby im nie odbiło całkiem, tak jak istotom wysoce wykształconym w różnych technokratycznych cywilizacjach w całym kosmosie. Najgorzej jak komuś zwichnie się świadomość. A właśnie tak się stało z Aniołami. Nie wszystkimi. Większość aniołów zaufała Bogu i nie wyszła z Nieba. My wyszliśmy. I teraz przez

miliardy lat błądzimy szukając Boga, tworząc przy okazji piekła kosmiczne, planetarne i psychiczne. Koniecznie trzeba się z tego wyzwolić. Jezus zaproponował zbawienie – tak to określił. I to było świetne posunięcie, by wlać nadzieję w ten świat.

Nie jesteśmy jeszcze aniołami, język przynosi wiele szkody. Z tego powodu dużo przed nami zakryto. Gdy się nauczymy kochać Niebo – tajemnice znikną. Pozostaną tylko te, które pozwalają kreować szczęście i piękno.

## M U Z A M Y C H P R A G N I E Ń

Harmonio Wszechświata!

Rytmie wybijający szczęśliwe kresy!

Kwiecie dźwięków i fal kosmicznych!

Wietrze Słoneczny!

Jasności określająca warunki bytu!

Rolno na której uprawia się dobro!

Kosmosie majowy ...

pachnący świeżym powietrzem

Ziemi ludzka!

Wszystkie ziemie rozsiane po niebie -

kocham wasz byt i strumienie mocy

Harmonio których granic nie znamy -

czy słyszysz nasze pozdrowienia?

Przestrzeni ogromna -

czy widzisz nasze tęsknoty?

Układzie Słoneczny -

czy słyszysz moje wołanie?

Galaktyko spiralna -

czy znasz imiona ludzi?

Gdzie się twój zapach kończy?

Gdzie twoje oczy sięgają?

Co mi chcesz jeszcze powiedzieć

Harmonio Wszechświata?

Kiedy Twój kres

abyśmy mogli żyć wiecznie?

Kochani, jeśli już musimy siedzieć przy tych komputerach, to warto robić sobie w tym samym czasie, masaż stóp. Działa zdrowotnie bardziej niż wszystkie tabletki świata. Można się zaopatrzyć przez internet w kółka do masażu. I w trakcie siedzenia na krzeselku, parę minut masować stopy. Zdrowie gwarantowane. Ja to stosuję. No i akupresura ręczna, jak coś dolega, trzeba znaleźć odpowiednie punkty i naciskać. Literatura na ten temat, jak i koloru naszego języka, dostępna jest w empikach. Koniecznie sprawdzać język, jaki ma kolor. Warto. W zdrowym ciele zdrowa psychika ciała. Dusza, to osobne zagadnienie, dusza choć odczuwa i jest zdana na ciało, to jednak jest daleko od samopoczucia psyche ciała – powłok energetycznych, zmysłów. Zachęcam do masowania stóp, kiedy siedzimy przy komputerze. Samo zdrowie. Pytałem oto Ojca Pio, potwierdził, stopy należy masować.

W życiu nie ma iluzji! Można się mylić. Zmieniać zdanie. Iluzja życia, to koncepcja propagandowa hindusów i ich religii. Dostaniesz cios w ciało, czy to iluzja? Boli. Myślisz o krowie, ale rogi ci nie urosną. Imaginacja umysłu, że to iluzja. To nie jest iluzja w iluzji. Życie w Galaktykach to naukowy, genetyczny konkret. „Życie tu jest prawdziwe” - słowa Ojca Pio. Jest skaza odwieczna w nas, i wolność to spowodowała. Odyseja kosmosu – Nieba prywatnego, i zdewastowana dusza trudnościami materii. Walka o byt wywołała samoobronę. Złe projekty natury, które stworzyli Aniołowie, co wyszli z Nieba, spowodowały uszczerbek na świadomości miłości bezinteresownej. Ale to nie jest iluzja. Iluzja to koncepcja Hinduska. Trochę im się pomieszało. Trzeba iść do pracy, albo dostawać emeryturę, aby zapłacić czynsz. Czy to iluzja? Planeta to iluzja? Pomyślmy... Czy Niebo ze swoimi Pałacami Rozkoszy - to iluzja? Iluzja nie istnieje. To jest pewien majstersztyk, abyśmy właśnie tak myśleli. 70 lat życia to iluzja? Ego, to konsekwencja zniszczenia duszy przykrymi doświadczeniami w historii materialnej egzystencji. By ją uzdrowić potrzebujemy prawdy o nas samych i miłości. Jezus to właśnie wykladał w swoich dyskursach naukowych z prostymi ludźmi. To nie jest koncepcja. To jest wynik procesu zanikania energii w kosmosie. Więc walka o przetrwanie. Dusza się zraniła. Bo życie w ciele materialnym ważniejsze się stało niż życie w ciałach wiecznych. Koncepcja swojej duchowości? Po części. Powód porażki prozaiczny - by przetrwać w ulubionej Galaktyce. Brak analizy, otwarcia się na dogłębną wiedzę o praprzyczynie życia, - to ona wywołała głupotę pychy. Jak u naszych polityków, dzisiaj.

Ego jest tak perfidne, że nawet atakuje miłość. Jest bezwzględne wobec wszystkiego. Wystarczy dodać emocji i racje ego stają się katastrofą. Czym w końcu jest to ego? Poparzenia na duszy? Kto

je spowodował i dlaczego?

Pieniądz, jako forma mocy materialnej i psychicznej - wszystko potrafi na ziemi załatwić. Bogaty może zrobić, co chce i tak mu nic nie zrobią. Zatrwać wodę, powietrze, zmieniać genetycznie rośliny, truć wszystkich tabletkami, których sami nie zjedzą ani jednej, bo wiedzą że to truje, a nie leczy. Rodziny bogaczy jedzą żywność naturalną i leczą się naturą, zioła, itd... Dlatego tak są zdrowi i długo żyją. Żadna instytucja nie jest w stanie ich ukarać za szkody jakie robią. Oni po prostu rządzą politykami, prezydentami i instytucjami, parlamentami, i Papieżami. Religia im akurat pomaga w truci i podboju świata. Są nie do ruszenia. To bogaci wywołują ferment i zarzewie wojen u biedniejszych, skłócając ich ze sobą. Syria, Liban... - te wojny wywołali najbogatsi tego świata. Po konfliktach ustanawiają demokracje i od tej pory wszystko jest już w ich rękach. W Polsce też to zrobiono, niektórzy tego nie widzą. Polacy nie przelali na szczęście krwi. Ale Polskę za to kupili. Polska sprzedana w obce ręce, powiązane z najbogatszymi na kuli ziemskiej. Może jeszcze się otrząśniemy, oby. Drugą wojnę światową też wywołali najbogatsi. Sponsorowana raz przez Rosjan, raz przez USA. Inni się dokładali. Mało się o tym pisze. Bo nadal nie wolno.

Jeden procent ludzkości rządzi całą resztą świata. Tak Aniołowie powariowali na punkcie dóbr materialnych, przekonań i władzy. U bardzo bogatych siła pychy, a nie siła pokory jest ich mocą. Przestrzegam więc przed bogactwem korporacyjnym. Wielki Myśliciel - Jezus, też się zorientował w słabościach ludzkich i doszedł do wniosku: „łatwiej jest wielbłądowi przejść przez ucho igielne niż bogatemu do Królestwa Niebieskiego”. Ojciec Pio też nam powiedział: „Zrobię wszystko, aby moje dzieci nie były zbyt bogate na ziemi, bo to kusi słabą duszę”. Nasuwa się wewnętrznie lokalne pytanie? A jak te słowa trafiają do pysznego i pełnego przepychu kościoła? Piekło polega na bogactwie niskiej jakości materii, czyli tej z Galaktyk. Niebiańskie bogactwo jest subtelne i pokorne, uginające się do naszych potrzeb i potrafiące się dzielić. Władcy tego świata nie dzielą się, ale stawiają bunkry przeciwbombowe, by ochronić w nich swoje rodziny. Kiedy w końcu Aniołowie na ziemi zrozumieją, że czeka na nich wspaniałe Niebo?! A oni bawią się tu w biznesiki i wojenki – tak nic pewnego i bardzo stresującego.

„Socjalizm nie był złym systemem, trochę było go poprawić” - słowa Ojca Pio. Rodzina żyje w socjalizmie, największe korporacje tak samo, nie konkurują ze sobą, bo by padły. Doły żyją ochłapami, czyli kapitalizmem i walką konkurencyjną, co wykańcza ludzkie dusze, i czyni ich nienawistnymi. Kapitalizm nie jest dobry dla rozwoju duchowego. Ojciec Pio chronił nas przed tym, i często mówił: „idźcie do pracy, gdzie jest budżetówka, tam jest spokojniej i bezpieczniej”. Jezus głosił socjalizm i kościół też nim żyje, ale trochę narozrabiał i pozmieniał reguły. „Kupujcie jakbyście nie kupowali, żeńcie się jakbyście się nie żenili...” - św. Pawła. Czasem z nim rozmawiałem przez Ojca Pio. Przychodził na rozmowy. Czasy się zmieniły, ale będzie jeszcze wiele innych zmian. Odnowa.

Mam wielki szacunek dla Jezusa, za Jego przenikliwość, za diagnozę życia... Wielki Filozof. Nie było większego na ziemi. Nie napisał żadnych traktatów, nawet ani jednego słowa, chyba że na piasku. Doszedł umysłem i sercem do wszystkiego, co jest prawdziwe i najważniejsze. Ale zastrzegam, Ewangelie są w dużej części sfałszowane. To nie to opowiadał Jezus. Poza tym, kto by po 70-ciu latach tak wiele pamiętał, co Jezus mówił i spisał słowo w słowo. Nie realne. Zrobiono biznes i władzę na Jego filozofii miłości bezinteresownej. To wszystko. Przez miliony lat na ziemi przychodzili podobni Aniołowie, jak Jezus, by przemyśleć życie w Galaktykach i wskazać drogę w zaświaty. Jezus nie był tu jedyny. „Na naszej planecie były o wiele większe i doskonalsze cywilizacje niż obecnie nasza” - słowa Ojca Pio. Wszystko poszło z dymem. Bogactwo i pycha to spowodowały. Każdy ma coś z Jezusa w sobie. Posiadamy te same geny wiecznego ciała, i wiecznej duszy. Warto wierzyć Jezusowi, ale temu prawdziwemu. Kościół chce dobrze teraz, ale tak daleko to zaszło, że ciężko będzie to odkręcić. „Kościół zamknął na klucz wiedzę. Sam nie wchodzi i innych nie wpuszcza”. - słowa Ojca Pio. Ale też dodał: „będzie powrót do wiedzy o reinkarnacji w kościele”. A to już wiele zmieni.

Siostra Faustyna piekło widziała na swój ograniczony sposób, na swój mały rozumek ziemski to ogarniała. Dziś wie już o wiele więcej. Bo jest w Niebie. Rozmawiałem z nią wielokrotnie przez Ojca Pio. Kierownik duchowy, kazał jej pisać standardowo, po kościelnemu. Wiele musiała zmieniać w pismach. Gdy mówimy o piekle, to chodzi o inne cywilizacje aniołów, co porobiły sobie nieba-piekła na różnych planetach, jako społeczności techniczne, bez tolerancji i miłości. Byleśmy do nich nie depnęli. Ale i stamtąd można się wyrwać. Wielu z nas doświadczało takich cywilizacji. Dzięki pomocnikom z Nieba, udaje się stamtąd wydostać. Nie jest łatwo. Lecz życie na ziemi wciąż wydaje nam się niebem, lubimy tu wracać. Lecz i tu jest piekło. Na co dzień go doświadczamy, chociażby zmęczenie. „Ziemia to kołchoz pracy” – słowa Ojca Pio. „Nawet i stąd mało kto się wydostaje wyżej” - słowa Ojca Pio, a co dopiero z planet bardzo zabójczych, niepokornych, aroganckich, złośliwych. Bez dobra i miłości „ten czyściec trwa prawie, że w nieskończoność” - słowa Ojca Pio. Mamy przykład z naszą polityką. Robimy sobie sami piekielko. Wystarczy tolerancja, wyrozumienie i miłość, a powstałby natychmiast wysoki standard bytowania. Co możemy? Ograniczać zło na ile się da. Zło to piekło. Przejawia się ono w chorobach ciała i duszy, w dysharmonii, wiecznych kłótniach i agresji. Utkwione jest ono również w przekonaniach i zrębach wiedzy. A nawet w promieniach światła, które może każdego zabić pośrednio lub bezpośrednio. Trzeba na wszystko tu uważać.

Źródło światła jest od nas daleko, a jednak chodzimy w tym świetle, poruszamy się i dzięki niemu widzimy innych ludzi. Tak też jest pomiędzy nami a Bóstwem. Jest od nas daleko, ale jednocześnie chodzimy w Nim i poruszamy się, dzięki emanującej z Niego wszechobecnej, nieznannej nam sile. Piekielne planety działają na tej samej energii. Nic nie może istnieć bez pierwotnej siły. Aniołowie różnie ją tylko wykorzystują. Dlatego należy się cieszyć i z małych rzeczy, by docenić Praprzyczynę. Naszych Rodziców.

## ŻYCIE W TERAŹNIEJSZOŚCI

Żyjąc - umierasz  
umierając - zmartwychwstajesz  
do wiecznej przyszłości  
a wszystko wydaje ci się tak  
jakby tego nie było  
Na chwilę opuszczasz ziemię  
aby podmuchać w światło kwiatów  
Przekonujesz się że nie możesz  
dotknąć prostoty ani zawiłości  
I kończy się twe poznanie  
na niepoznaniu  
A chociaż żeś niedouczony -  
trwasz przy prawdzie dzięki  
miłości dla niej  
Wszystko wydaje ci się drogą  
i jakby wypełnieniem jednocześnie  
Wpadasz i wypadasz z orbity  
jesteś jakby wszędzie  
i w miejscu jednocześnie trwasz  
A nie jest to złudzenie  
lecz prawda twego istnienia  
Bo nawet wierzysz po to  
aby już potem nie wierzyć  
a wiedzieć wszystko  
bez barier wolności



Szukajcie a znajdziecie... Bez dodawania i odejmowania nie da się nauczyć mnożenia, a potem potęgowania. Kolej rzeczy. Dlatego starsi ludzie są mądrzejsi prawie zawsze od młodych... Starsi poprzez czas dany im na szukanie i doświadczenie, nauczyli się potęgować algorytmy myślenia. Dlatego coś wiedzą w mig. Choćby nawet nie umieli się posługiwać smartfonem, czy komputerem. Młodzi, na etapie dodawania i odejmowania, bardzo mało wiedzą. Bo ich żółwiowy tok filozoficznego myślenia, im na to nie pozwala. Brak im po prostu czasu i doświadczenia. Muszą swoje odczekać.

## MOŻLIWE DO WYRAŻENIA

Sytuacje w milionowych  
barykadach hipotez  
w upodobaniach najnowszych  
nagonek intelektualistów -  
stają się sferą splątanych  
korzeni logicznych następstw  
które w stosunku  
okresowym nadają wzniosły  
kierunek uwarunkowanym  
pragnieniom wnioskującego serca  
Mędracy myślą  
a rzeczywistość mimo wszystko  
brnie jakby bezwolnie  
w labiryntach tajemnic wcale  
niepogardzanej fantastyczności  
Wspaniały świat ludzkiego  
umysłu jest twórczą zagadką  
a czyny potężne jak echosondy  
A jednak z trudem powstajemy  
z uśpienia z trudem kpimy

z publicznych ciemności  
Wierzimy jednak w teatr świętości -  
czujemy jak radykalne jest to  
zwierzchnictwo  
i jak rozum jest tutaj  
osobnym problemem  
a miłość pozostaje  
miłością...

Ktoś zauważył trafnie 2000 lat temu (nota bene św. Paweł ), że natura świata została poddana marności. Tylko pytanie, przez kogo i dlaczego? Jedno jest pewne - nie zrobił tego Bóg, inaczej nikt by w Niego nie wierzył, jako Najwyższy Ideał, albo odwrotnie - uważał by Go za niedołęgę. Kto więc się tak wygłupił, z tymi kosmosami samo-niszczącymi się, z naturą samo-zjadającą się np. układ pokarmowy, kły i pazury do zabijania. Wszyscy na siebie w swoisty sposób polują, od zwierząt do ludzi. Niezbyt dobrze to wygląda. Da się to zmienić? Nie! Jedynym ratunkiem jest wybawić się od tej ziemi, od tego kosmosu. „Bóg nie jest niedołęgą” - słowa Ojca Pio.

Największy na tej ziemi Filozof i Myśliciel, Miłośnik Miłości – Jezus, On wiedział wszystko o Galaktykach i Aniołach. Sam o sobie mówił, że nie pochodzi z tego świata, a jego Dom jest poza tym Kosmosem. Większość słów Jezusa przekłamano, i całkiem źle napisano, tragicznie napisano. On wcale taki nie był. Nie wypowiadał żadnych słów, jakie fanatycy religijni, przestraszeni egzekutywą, o Nim napisali. Potem te pisma zmieniano pod układ władzy i panowania. Święci Kościoła – jest ich zaledwie garstka, reszta to wielka fikcja i mistyfikacja. Tych prawdziwych, autentycznych świętych jest mało. „Kościół porobił świętych, a oni wcale do dziś nie są w Niebie” - słowa Ojca Pio. Dalej błądzą po kosmosie, pomimo, że umieszczono ich na ołtarzach. Kłamstwo religijne? Może raczej niewiedza. Z Jezusa natomiast zrobiono Króla narodów i Wszechświata. Tu już bardzo, a to bardzo przesadzono. Teologia chrześcijańska, katolicka, zmanipulowała wszystko. Dlatego trzeba szukać samemu, i samemu się zbawiać. Jak to było przez miliony lat. Jezus jest świetnym kompanem na tej drodze, a jego kościół taki jaki obecnie jest, też może pomóc osiągnąć ten cel.. Jezus to Anioł przybyły z Nieba, razem a Marią. Owszem Bóg, jak każdy anioł, przybył tu by nam przypomnieć nasz wspomniały Pałac Niebiański. Jak ktoś bardzo kocha Jezusa, i podziwia Jego dobroć, może nawet dostać stygmatów. To w niczym nie przeszkadza. Dalej i ze stygmatami można wzrastać i piąć się do Nieba, jak robił to św. Ojciec Pio.

M I Ł A D U S Z O

Miła duszo chodź!  
Zobacz jak zazielenił się sad  
Popatrz na te kłosa żyta  
ile promieni jasnych  
ile myśli przebóstwionych  
Ty i ja - nie ma już rozstania  
Świat i my - nie ma przemijania  
Już przyleciał ptak wiecznego życia -  
ciemne mary porozrywał  
Szykuje się szczęście -  
miłość w kłosach życia  
Niech ta siła popłynie do gór  
do rzek do ludzi dalekich i bliskich  
Miła duszo chodź!  
Uklęknij...  
Oddaj pokłony...

W Galaktykach materialnych szybko „niebo” się skończyło. Lecz cywilizacje nadal nie odpuszczają i łudzą się, że tu jest niebo. To niebo materialne naukowo podtrzymują. Wolą promować technikę, prawo, choroby i śmierć, niż miłość i wieczne szczęście. Uczyniono tam zakaz myślenia o Bogu, podobnie jak na naszej ziemi. Od urodzenia nikt nic nie wie, a Bóg cały czas jest wyśmiewany. Mamy tego konfliktu duchowego skutki i my, w postaci kompletnej niewiedzy o życiu i jego sensie. Zakodowano nam DNA i mózgi tak, aby nic nie wiedzieć o świecie. Obecnie próbujemy to zrozumieć i odbudować miłość w sobie do Boga. Jesteśmy na dobrej drodze. Niebo prawdziwe pomaga nam. Musimy się bardziej otworzyć i prosić prawdziwe Niebo o pomoc w wydostaniu się z praw fizyki, mechaniki kwantowej, z światła słońca i innych gwiazd materialnych. Aniołowie pomocnicy, nasi bracia i siostry z Nieba, bardzo w tym pomagają. Trzeba być z nimi w dobrej komitywie...

Człowiek poznając prawdę (choć jej do końca nigdy nie poznamy w Galaktykach, w naszych ciałach atomowo-wodorowych, węglowo-białkowych, w których neurony mózgowie są za wolne i za słabo rozwinięte algorytmicznie i na to nie pozwalają) - poznaje to, co jest dobre, godne, radosne, co jest spokojem, ukojeniem, zadowoleniem, a przede wszystkim czuje jak subtelnie zostaje ogarniany szczęściem niewyrażalnym. Człowiek, który pokornie poszukuje prawdy, czuje

jak ta prawda daje mu bezpieczeństwo. Dalej, przekonuje go o miłości i nieśmiertelności. Tego typu nagroda spotyka wyłącznie ludzi wrażliwych i poszukujących szczerze Boga. Droga do takiego poczucia nie jest wcale łatwa, choć w zasadzie jest bardzo prosta. Trwa ona czasem miliardy lat. Oby było to już ostatek nasze życie. „To już twój ostatni zakręt” - tak mi powiedział Ojciec Pio.

Żyliśmy na wielu planetach, na wielu Galaktykach. Takie były układy i konsekwencje moralno-naukowe. Badania nad światem i duszą, rzuciły nas w końcu, jak los na tę ziemię. „Przychodzimy tu z bagażem wcześniejszych doświadczeń” - słowa Ojca Pio.

Wzrost świadomości polega głównie na otwarciu serca i umysłu na prawdę i współczucie dla całego, nieudanego stworzenia materialnego. Gdy pokochamy nawet to, co nie wyszło Aniołom - nam, (niektórzy nazywają ich dziś szatanami, demonami, za to co się dzieje w świecie, itd...), wówczas, uduchowimy duszę każdej istoty, i spowodujemy ich wzniosłe pragnienia szczęścia wiecznego. Nawet fotony ostatecznie zostaną przebóstwione i zamienione strukturalnie na oryginalne z Nieba. Ale to dopiero wtedy, kiedy to zrozumiemy, a Bóg zacznie sprzątać kosmos po swoich eksperymentujących niebami materialnymi, dzieciach. Cała energia Kosmosu zostanie przez Boga zamieniona na oryginalną, kiedy tylko ostatni Anioł z niego się wydostanie. Sami wyszliśmy z Nieba, i sami musimy chcieć tam powrócić. Chociaż Bóg pierwszy podał nam rękę na zgodę. Nie my! On pierwszy!!! Warto o tej miłości Boga mówić, by aniołowie z kosmosu, mogli jak najszybciej wrócić do Macierzy, do Nieba.

## STRUMIEŃ

Szuka strumień miłości – miłości...

Z radości ściska się serce

Któż zacytuje ten poemat?

Wybrał ktoś miłość i najlepiej uczynił

Nie pomieściła się w głowie

logiczność i ucichła w zachwycie

Nic się jednak nie zmarnowało

Dla zamkniętych oczu

to zagadka

Dla otwartych

jawność...

Nie wolno nikogo odrzucać, każdy szuka szczęścia, prawdy, życia wiecznego. Nawet najbardziej zatwardziali i niewierzący szukają tego samego. Wstydzą się tylko o tym jawnie wyrażać. Ty powinienes kochać bez względu na przekonania, formę i tryb myślenia innych.

Cóż, życie bez Boga jest niewłaściwym życiem. Jakby na to nie spojrzeć, obecnie jesteśmy poza Bogiem, nie możemy Go ani dotknąć ani zobaczyć. Jest to życie poza Niebem, ciężkie, często owiane rozpaczą, smutkiem. „Różne są tu smutki i lęki” - słowa Ojca Pio. Poza Niebem Oryginalnych Galaktyk Boga - mamy Raj utracony. Innymi słowy żyjemy w Galaktykach materialnych, które zabijają wszystkich ich mieszkańców. Co mamy zatem zrobić, aby dostać się na idealne Planety stworzone przez Boga? Do Nieba? Wielki Myśliciel – Jezus, zrozumiał życie na ziemiach materialnych stworzonych przez Aniołów, co wyszli kiedyś z Nieba, i od tej pory mówił o konieczności wyrwania się z nich, gdyż toczy się na nich jedynie walka i krzywda, a radości jest niewiele. Smutna prawda, lecz z drugiej strony jakże pozytywna. Gdy powrócimy do Nieba, będziemy już zawsze szczęśliwi. Póki co jednak, uczmy się być szczęśliwymi i tu. To dobry początek naszej ewolucji ku Niebu Prawdziwemu. Pomimo wojen i zamachów terrorystycznych, na tle religijnym czy społecznym. Kiedyś Ojciec Pio mi powiedział: „Nawet gdyby były wkoło ciebie bomby, ty się uśmiechaj”. Ale stracha mam, gdyby co... jak każdy.

Nie można siać wątpliwości w prawdę na bazie osób psychicznie chorych. Większość ezoteryków, channelingowców, to osoby chore psychicznie. Z medialnością tak często bywa. Siejesz wątpliwości, a sam nic nie wiesz. Jak większość śmiertelników i ezoteryków ululanych w materię i wiedzę fikcyjną, jaka od wieków jest szerzona przez różne media i loże masońskie - uzależnionych naukowców. Zobaczmy na siebie. Co wiemy? Nic! A nic! Powinniśmy zazdrościć mistykom prawdziwym, jak Ojciec Pio np., bo oni wiedzą o 100 procent więcej niż nasze pisma i internet.

## FOTOGRAFIE

Wędruje dzień po czasie pachnącym  
fotografuje szczęście i nieszczęście  
każdego człowieka  
Farbą złocistą poprzez filtry chmur  
przynosi kolorowe ciekawostki  
spragnionym oczom

Zapisane pamiętniki odmienione nocą  
wołają "ratujcie nas przed zapomnieniem"  
W białym oknie zaziębiona jesień  
tłumaczy się z omdlenia  
A ludzie proszą: daj nam sen odnowienia  
święteczny prawdziwy  
byśmy mogli spełnić swe zadanie"  
Dodaj ostrości gotyku  
rozmazanemu myśleniu  
Jest miłość - była niemożliwa  
Przewidująca samotność  
wzięła siostry za ręce lekka jak duch  
przyniosła dzień szczęśliwy  
Nie minęły się chwile  
przeznaczenie nie zrezygnowało  
ponieważ otchłań trudów  
nie była solą zwietrzałą  
Choć gruba była nić zapomnienia -  
wybuchła w nadziei  
Zatarta wiedza spotkana po ciemku  
w dobrym czasie  
znów zaczęła cieszyć jak babie lato  
ludzkie stroskane serce  
Jest dzień i znów jest miłość

Każdy człowiek powinien starać się o miłość, by stać się nią kiedyś w stu procentach. Trochę to trwa, ale warto wykorzystać życie w tym kierunku.

„Sens życia nie leży w uczoności i nie od dóbr materialnych zależne jest życie człowieka” - słowa Ojca Pio. Niech nam się nie wydaje, że wszystko wiemy. Właściwie to z każdej dziedziny nauki o wiele więcej nie wiemy, niż wiemy. Gdy widzimy komputer, albo statek kosmiczny, obserwujemy

galaktyki, lub śledzimy badania genetyczne, ciekawi nas foton, tachion - to już nam się wydaje, że to szczyt wiedzy i techniki. Tak myślą anioły zafascynowane hologramem atomu. A to dopiero powijaki... „Duchowość ludzi to dopiero powijaki. Mógłbym ci powiedzieć dużo, ale i tak byś tego na razie nie zrozumiał” - słowa Ojca Pio. Od nauki dodawania do potęgowania, trochę czasu mija. To fakt.

Stworzyć system państwowy, gdzie panowała by miłość i braterstwo - wcale nie jest łatwo. To wymaga poważnych zmian wewnątrz człowieka i zmian struktur wewnątrz społecznych. A konstytucja - to wiadomo, jej reformy i jeszcze raz reformy... bez ideologii... dla dobra zwykłego człowieka.

Życie nie trzeba rozwijać materialnie w nieskończoność. Bo tym jedynie popieramy materializm naukowy Aniołów – Władców upadających wciąż cywilizacji i planet. Hitler, czy Stalin - też byli Aniołami, jak my. Odrodzą się za jakiś czas. Hitler ponoć dzisiaj jest pielęgniarzką, wolontariuszem. Wszyscy mają szansę, niezależnie co zrobili. No może niektóre dusze nie. Będą unicestwione, tak mi powiedział Ojciec Pio. Ale to wyjątki z całości. My mamy rozwijać Miłość, intuicję i tolerancję, która ukróci praktyki niszczenia i zabijania. Cywilizacje w Kosmosie – to Aniołowie, jak jeden i jedna. Jesteśmy wszyscy Aniołami, co wyszli kiedyś z Nieba Oryginalnego. Mówię to bez końca, aby sobie to zapamiętać raz na zawsze. Przepraszam za ten upór. Ojciec Pio kiedy z nami rozmawiał, też powtarzał wkoło, a czasem dodawał coś wyjątkowego, nowego. Musimy siebie i ich tam wysoko, przy różnych gwiazdach, przekonywać, że Kosmos nie ma sensu – rozleci się i tak, jak nasze życie. Dziś już sama nauka przyznaje, że wszystkie gwiazdy w końcu zgasną, staną się karłami a potem zamienią w pył. Liczy się tylko miłość, co powoduje nasze wzniosłe ideały wiecznego, rozkosznego istnienia. Tego nie da się osiągnąć w Galaktykach - prywatnych niebach. Tylko Niebo Oryginalne. I całe szczęście, że umieramy, bo mamy szansę urodzić się w Zaświatach, i żyć jak dawniej, bosko, miłośnie i komfortowo, wiecznie, w duchowych Galaktykach zaprojektowanych przez Boga, a nie niedouczonech pyszałków – Aniołów. Osiągniemy to przez miłość bezwarunkową i bezinteresowną, nie przez miłość własną!!! Na bezinteresowność Aniołów wciąż nie stać jeszcze. Zróbmy to już dzisiaj, chociaż przez pięć sekund - to pomoże wszystkim poszukującym wiecznego Szczęścia.

Przypomnę: „W następnych pokoleniach będą uderzać w ziemię wielkie bryły z kosmosu, stanie się niebezpiecznie” - słowa Ojca Pio. Naukowcy już to wiedzą, nawet wiedzą, które meteory się do nas zbliżają.

## POKONAJ NIENAWIŚĆ

Tak dużo jest nienawiści

Ogromne wody rozczarowań  
A dni są niby widziadła -  
wewnętrznym potokiem  
płynące w ciemności  
Któż rzeczywistość ujrzy okiem jasnym?  
Któż ujrzy prawdę w czystym kryształce?  
Z tego nicestwa bytu  
zatopił się duch w morzu  
przepastnym  
I chociaż poblądły barwy  
zardzewiały tęsknoty -  
świeci jednak promień jasny  
Choć najgorzej w duszy chaos kołacze -  
blask uderza najczystszy z psalmami  
Serce gorące jak źródło tryska  
Wszystko złe zagłusza głos Anielski  
Z nicestwa nienawiści powstaje miłość  
Z grzechu bałwanów - światło  
co mgły rozprasza szybko  
Ze zgryzot wydobywa się radość  
obleczona w piękno  
Kłamstwo pęka w kłamstwie  
i już go nie ma

Bóg może być z wszystkimi jednocześnie... potrafi rozszczepiać swoją istność, i w tym samym czasie być tylko wyłącznie dla Ciebie. To samo jest z Aniołami, których obdarował podobnymi walorami. My też jesteśmy Aniołami, lecz w tej chwili poza Niebem, ale to się zmieni. Potem Niebo jest do dyspozycji „24 godziny na dobę”, dla każdego, na jaki się sposób tylko chce. Tam nikt nie jest samotny, a znakomita miłość czyni z Nieba wieczną zabawę poznania i zadowolenia.

Niepotrzebnie wchodzimy w zawiłą ezoterykę, oszukańcze channelingi, suche regułki - w ten



sposób uciekamy od miłości. A miłość jest prosta, szczerą, serdeczną. Uwielbia się zachwycać...  
dziwić, słuchać, widzieć i bawić się pięknem...

## C I C H E C Z E K A N I E

Kocham to ciche czekanie  
Takżem zjednoczenia głodny  
jak usta spragnione wody  
Tajemniczy duch miłości  
wzbudził we mnie łyżę szczęścia  
Złotymi mógłbym stroić Cię płótny  
a sam w rozdartej szacie  
leżeć przykuty  
Nie znajduję zapomnienia  
za wiele dreszczów...  
Dusza rwie się jak najjaśniej  
Nikt nie wie o tym...  
W sercu toczy się planeta życia  
I te umarłe cienie  
ożyły naszymi słowy  
Jakże wielka jest  
cierpienia mądrość  
Jak świętą jest  
rozkosz anielska  
a nikt nie domyśla  
się dlaczego

Wieczne potępienie to pogląd pewnych elit, które najchętniej wszystkich umieściły by w piekle.  
Tak na szczęście nie jest. Ale by podobnych doświadczeń nam nie zabrakło, bo jesteśmy jakby  
stworzeni do lęku - możemy się reinkarnować, powtarzać życie, i cieszyć się bólem. Aż  
zmańdrzejemy i zdobędziemy z powrotem to, co jest naszą prawdziwą i wiekuistą istotą. Piekło o

jakim marzy kościół, to fikcja religijna. Ojciec Pio nam mówił: „jeszcze nikogo w piekle nie widział”.

Miłość jest tak piękna i prosta, jak siedzenie na ławce w parku, lub w ogrodzie botanicznym, czy u siebie na działce. Siadaj często....

## POSZUKIWANIE METODY

Niosą ciężar zagubieni  
i molestują w molekularnych  
dogmatach swe nieprawidłowe  
urzeczywistnienia  
prosząc o jeden choć prosty sens  
najmniejszy sens  
Motto filozoficzne  
jest poważnie różne  
a problemy niebezpieczne i liczne  
Synchronizacja rozumu  
to rozbłysk odkrycia normalizacji  
uciszenie serca  
dotknięcie kultury wolności  
Korpus dynamiki  
mądryego społeczeństwa  
tkwi w optimum wiedzy i wiary  
Pomysł tradycji sięga daleko  
i demaskuje oponentów  
materii i ducha  
Zdolności mówią -  
mądrość uczy znajdować

Serce trzeba mieć dla wszystkich, tak jak mają go wszyscy w Niebie. „Ziemia to przedsionek Nieba” - słowa Ojca Pio. Tylko dobro i miłość zbawia nasze życie. Słusznie wielki Filozof i myśliciel – Jezus, powiedział, gdyż to odkrył: „szukajcie najpierw Królestwa Niebieskiego... a wszystko inne będzie wam dodane”. Popieram Jezusa, wyjątkowo głęboko myślał. No i jeśli nie będziemy dobrzy, jeśli nie będziemy mieli dobrego serca dla każdego jednakowo, (dobro i szacunek buduje każdą duszę uwięzioną w materii), to nie ma się czego spodziewać, - wrócimy tu z powrotem, by jeszcze raz to przerobić siebie. Przed zejściem na ziemię niektórzy manipulatorzy pokazują nam, że będzie fajnie na ziemi, a potem okazuje się w większości życia następuje cierpienie i częsta rozpacz. Czy warto znów się tu pchać? Inni z kolei, np. niewidomi, ułomni, obiecali sobie przed urodzeniem, że będą z miłości ślepyi by pomagać swym cierpieniem sobie i innym, a potem nie wytrzymują i odrzucają wszystko – narzekają jedynie. Nie jest prosto żyć w Galaktykach, na ziemiach - niebach zafałszowanych. Lepiej tu żyć już ostatni raz. Lecz bez miłości do wszystkich, nic z tego raczej nie wyjdzie. „Niepełnosprawni obiecali Bogu przed zejściem na ziemię, że dotrzymają słowa. Nie dotrzymują, narzekają na Boga, zamiast na siebie” - słowa Ojca Pio.

To, że myślimy jest pięknym i cudownym, boskim zjawiskiem. Wszyscy myślą, na ile „natura – projekt kosmiczny bardzo ograniczony”, pozwala używać tego daru. Gdy chodzi jednak o naszą inteligentną duszę, która wpięta została celowo w cykl materialny, utracono jej możliwość sięgania, po wyższe sfery świadomości i potęgowania algorytmów myślenia. Stąd nasze myślenie jest bardzo zawężone, a pamięć całkowicie sparaliżowana, stoczona do konieczności uczenia i zapamiętywania na siłę najprostszych spraw. Zostaliśmy okaleczeni z miłości i świadomości, która mogłaby mieć dostęp do ogromnego bogactwa, radości i kochania. Kosmos to uniemożliwia. Bo jest bardzo złym projektem stwórczym. Powiem teraz coś strasznie dziwnego: Kosmos nienawidzi duszy i miłości. Dlatego każe się nawzajem pożerać i niszczyć. Choćbyśmy śpiewali najpiękniejsze serenady na cześć kochanków i kochanek - nieuchronnie komórki nasze się rozlatują i odchodzimy. By znów zaznać materialnej młodości, po urodzeniu się kolejny raz. Tym podtrzymując cierpienie. Właściwie to my sami to zrobiliśmy, ale znów, tego nie pamiętamy. Nawet już nie umiemy stworzyć kropli wody. Taka zapaść naszej możliwości. Kosmos to same ograniczenia. Projekt na początku idealistyczny, zakończył się katastrofą. W kościele nazywamy to grzechem pierworodnym.

Czas leci różnie... w zależności od pośpiechu psychiki i świadomości. Dusza nie zna czasu. Jest na niego obojętna. To ciało ma głównie z nim problem, ale tylko w świecie materii, gdzie atomy są surowe i nietolerancyjne, zabijające na każdym poziomie naszą radość istnienia i rozkoszowania się życiem. Gdzie jest ideał? Nasza wieczna tęsknota? Czy atomy materialne to załatwią? Widać, że trzeba szukać innych atomów... a one są...!

Dusza jest rozkoszą, zamienioną chwilowo w krótkie życie ciała ziemskiego.. wyżej też otrzymuje

ciało, ale boskie...wieczne, jeszcze bardziej rozkoszne...

Ktoś w historii namieszał i kazał kochać jedynie swoją nację. Każdy naród ma to samo. To jest antypatriotyzm! Patriotyzm to fikcja ciemnej mocy. Niszczyć innych, widzieć tylko siebie. Jeśli nie kochasz sąsiada, wroga - nie możesz być patriotą swojego narodu. Wywieszenie flagi nic nie pomoże. Kto nie kocha - zaprzecza wszelkiemu „patriotyzmowi”. Najlepszy „patriotyzm jest Jezusowy”- słowa Ojca Pio. „Miłuj bliźniego jak siebie samego”. Jeśli ktoś trąbi o patriotyzmie a nienawidzi bliźniego, to żaden z niego patriota. Zniszczy swoje środowisko, a potem przyczyni się do dewastacji kraju i narodu swoją nienawiścią. Prawdziwy patriota kocha całe galaktyki, i wszystkich aniołów w nich zamieszkujących. A najbardziej kocha Niebo, bo tam jest jego prawdziwy wieczny Dom.

Polska jest ważna i cudowna. Ale jeśli ktoś urodzi się w Indiach, albo w Chinach, lub gdziekolwiek indziej, - świadomość przyklei się tam. Tak to już jest. Najlepiej przykleić się do Nieba. I ma się raz na zawsze spokój - jeśli chodzi o nację i granice. Jedynie miłość wyrównuje pagórki świadomości i czyni z nas jedność. Szalony patriotyzm graniczny, wywołuje konflikty i wojny. Zawsze! W Niebie nie ma państw. Jest indywidualum, są pałace, każdy z nas je tam posiada. Niemniej świat niebiański należy do wszystkich bezgranicznie. I nikt jednocześnie poprzez miłość delikatną, nikomu nie wchodzi w drogę. W Niebie jest coś z ziemi, lecz tam jest inaczej, bardziej czarująco. Przede wszystkim nie ma cierpienia.

## U T W Y C H S T Ó P

Panie do Twych stóp upadam  
co dnia gdzieś w dali nieznannej  
Chcę się wyrwać  
chcę zniknąć  
chcę Panie nachylić się ku  
głębinie Twojej  
Jak kropla rozpuścić się w Tobie  
Panie chcę przestać istnieć  
a jednak żyć dla Ciebie  
Podziwiam Twoje stwórcze ogromy  
ale i to jest marność wobec mej niewiedzy

Poruszamy się Panie w Tobie  
oddychamy Tobą  
a przecież sam żyjesz  
w światłości niedostępnej  
Co Cię Panie wstrzymuje  
od napełnienia mnie?  
Co wstrzymuje od napełnienia moich  
tęsknot i oczekiwań?  
Istota ma ginie bez Ciebie  
Płynę często krainami wspomnień  
ale to jest zbyt szybkie skoro  
mam Ciebie blisko siebie  
Duch mój jednak zmęczony  
przez różne formy i myśli  
udręczony  
Czekam...

Spokój na świecie zależy od tempa przyjmowania wiedzy duchowej. Im więcej odgadnięć ze sfery wewnętrznej, tym więcej rodzi się tolerancji dla siebie, a przez to i dla innych. Tolerancja i wyrozumienie, jest sercem miłości. W życiu też tak jest, między kochankami, zwłaszcza na początku, kochają się i zgadzają na wszystko bez najmniejszego oporu. Gdybyśmy choć dwadzieścia procent wprowadzili w życie miłości tych kochanków, już by było wspaniale. Miłość to przyjemność i luksus tolerancji, akceptacji. Miłość to wewnętrzna świadomość, gra wiedzą uczuć, która rozpala duszę do radości i zachwyty.

Jeśli nie będzie łatwego dostępu do powszechnej nauki wyjaśniającej pozycję człowieka, w jakiej się znalazł po urodzeniu, nie będzie możliwe głębsze i uczciwe życie. Wiedza na temat zaświatów i przyczyn stworzenia natury, galaktyk, inteligencji materialnej – powinna być dostępna i nie tajemna. Każdy się rodzi w Galaktykach (z własnej woli ostatecznie, jednak pod kontrolą natury, czyli inteligencji naukowców-aniołów kosmosu), po to, aby przekonać się o wiecznym życiu, umierając tu. Jednakże, różne cywilizacje mające kontrolę nad ziemiami, takiej jak nasza, czy innych - dławią tę wiedzę, aby jak najwięcej dusz żyło w ciężkich, kołchoźniczych niebach, przez nich zaprojektowanych – we Wszechświecie osobnym od Boga. „Oni nie odpuszczają nadal” - słowa Ojca Pio.

Choć podoba nam się kosmos i wielbimy Boga za gwiazdy, księżyc, piękne romantyczne noce kochanków, to jednak trzeba wiedzieć, że kosmos nie jest dziełem Boga, ( którego wreszcie zaczynamy kochać po miliardach lat ), ale jest to dzieło Jego dzieci. Te dzieci to Aniołowie, dzisiaj i my, co powychodziliśmy z Nieba dla ciekawości, co może być poza Niebem. I zrobiliśmy swój własny Dom - Wszechświat. Wydawało nam się, że mamy taką moc, jak sam Bóg – Nasz Rodzic. Ale nie mamy takiej siły jak Bóg. Pycha nas uniosła. I potem spadek energii.

Wszystko, co widzimy w tym świecie, było tworzone na wzór tego, co istniało w Niebie. Nie znano innej opcji. Tylko to zapamiętano, bo tak dusze przez Boga były opracowane. Ten świat, to imitacja Nieba prawdziwego, odbicie niedoskonałe – cień za ledwie. Naszego ciała - również. Nie istnieje duch poza ciałem, a ciało poza duchem. Forma duszy wyraża się ciałem - boską materią. Jezus i Kriszna jest tego przykładem - każdy Anioł w Niebie czy na ziemi. Świadomość też jest materią, ale tak subtelną, że człowiek oczami nie jest zdolny jej zobaczyć.

Dom Aniołów – Kosmos, rozsypuje się na naszych oczach. Wszystko niszczeje. Wszyscy w nim umierają. Jedni wcześniej, inni później. Na ziemi kiedyś żyło się więcej niż tysiąc lat. A dziś już tylko sto i mniej. Są jeszcze gorsze ziemie niż nasza. To takie małe pocieszenie dla ziemian. Ale co to za pocieszenia ..., bo to są takie same dusze jak nasze – Aniołowie, co byli kiedyś w Niebie, a żyją prawie w piekle. Pomagajmy sobie... aby stąd wyjść...!!!

Dusza czysta i spokojna jest skupiona do środka a to, co na zewnątrz nie wiele ją obchodzi. Zna ona bowiem słodycz jakiej nie dozna na zewnątrz choćby skupiła wokół siebie wszystkie zmysły świata i z nich czerpała rozkosze. To się jej po prostu nie opłaca. Słodycz wynikająca z wewnętrznych zmysłów duszy jest niezastąpiona żadnymi innymi zmysłami. Ona o tym wie, dlatego zawsze będzie rozważna i nigdy nie da się wplątać w ludzkie sprawy i pobrudzić się, bo wtedy traci radość.

## Z A B I E R Z M N I E W S W O J E K R A I N Y

Pokaż mi Panie swoje upojne wyspy  
i zabierz mnie tam na wietrze łagodnym  
jak poranek bym mógł prawdziwie  
odpocząć  
Pokaż mi oceany ogromne  
i strumyki lekkie

nie odbite jeszcze w porannym słońcu  
Rozmowy planet pod drzewami  
usłyszeć daj...  
Dużo stokrotek pokaż mi  
i skrzydeł pięknych aniołów dotknąć daj...  
Wpuść te srebrzyste piękno  
w duszę mą...  
Nim ptaki odlecą na ciepłe lądy  
zabierz mnie tam  
gdzie pełnia bogactwa  
Tam usłyszę Ciebie jak szum  
zielonych drzew...  
Na brzegach Twoich wysp położę  
się do nieba  
na piasku ciepłym  
nagrzany przez Ciebie  
Na falach Twojej miłości  
rozmawiał będę wśród  
pieszczot melodii  
i smaków Twoich  
wspaniałych napoi...  
Zabierz mnie Panie w swoje krainy...

Życie w Galaktykach, choć obiecano nam tu nieba, miłość i wszelki komfort – okazało się, że nie jest w nich za wesoło.

Dusza, której jedynym pragnieniem jest wieczne szczęście i poznawanie go coraz szerzej, inną świadomością niż ludzką, została straszliwie upokorzona. Duszy wyrosły zęby i pazury, aby zabijać. Ale nie dla samego zabijania, lecz po to, by w ogóle przeżyć w tym ciele.

Dusza jest zrozpaczona z tego powodu, że jest zakodowana w ciele przez komórki, DNA, helisy

itd... Czuje się zagubiona, bo nie wie co ma robić dalej, widząc jak wszystkie układy ciała starzeją się i powoli wygasają.

Jesteśmy w takiej sytuacji: cokolwiek zrobimy w ciele, coś musimy zabić, nawet nieświadomie. Wystarczy ruszyć nogą, i już jakaś żywa istota jest zmasakrowana przez nas. Aby się wyżywić niszczymy tonami żywe istoty, żywe komórki. Poglądy i przekonania zresztą dążą to tego samego – by zneutralizować inne poglądy, inne pseudo objawienia. Koncerny farmaceutyczne zabijają chemią pod pozorem leczenia. Wojsko, przemysł zbrojeniowy, pod pozorem pokoju atakują inne kraje, itd... Islam, czy inne sekty - chcą zdominować siłą społeczeństwa, by wdrażać im swoje fałszywe ideologie, ażeby mieć każdego pod kontrola dogmatu i karabinu. Do Nieba raczej jeszcze daleko...

Zauważmy, jak bardzo daleko jesteśmy od idealnego życia. Moja propozycja: - Nie rodźmy się już więcej w galaktykach, ale sięgnijmy po samą rozkosz życia w Niebie, do Cywilizacji Miłości, gdzie nie ma żadnych niedelikatności. Tam wszyscy są uprzejmi, otwarci, a ciała zasilane są energią Boga, które niczego i nikogo nie krzywdzą. A tu? Wszyscy muszą zginąć i zgnieć. „Trzeba robić wszystko, by żyć tu już ostatni raz” - słowa Ojca Pio.

Naród, który pójdzie za uniwersalnymi ideami Jezusa, będzie błogosławiony. Na razie nie ma takiego dlatego jest niespokojnie. Idee Jezusa, nie oznaczają religię i religijność.

Życie duchowe w Galaktykach, na różnych ziemiach w kosmosie, w różnych cywilizacjach, polega między innymi na przełamywaniu się i dzieleniu swoją miłością i wiedzą. Polega na odkrywaniu prawdy, którą sami żeśmy zakamufłowali i skryli przed sobą. Teraz nie umiemy się z tego wyplątać. Zbawienie polega między innymi na poznaniu i wyplątaniu się spod ograniczeń. Niebo jest tym idealnym miejscem dla nas. Przychodzi nam z pomocą, by spowodować chęć i pragnienie wydostania się z tego labiryntu złych zdarzeń. Mamy już duże szanse, gdyż życie nas upokarza na każdym kroku. Łatwiej nam to zrozumieć i goręcej przez to kochać, na tym etapie kosmicznej odysei. „Sami zepsuliśmy, sami musimy to naprawić” - słowa Ojca Pio.

## N I E P O J Ę T E C I E P Ł O

Miłości Jedyna

która jak kwiat pielęgnujesz

brzemienne dusze -

użycz nam ciepła swojego



Ty co neonem wlatujesz  
w zakamarki duszy  
napełniając ją światłem co nie oślepia -  
Tobie chwała!  
Trwać przy twoich delikatnych  
wszechistnieniach  
trwać dłużej  
niż sami jesteśmy wiecznością  
opieczętowani  
Miłości!  
Ty co uczysz nas  
słuchać swoich melodii  
bez naszych przypływów  
niezliczonych -  
Ty jesteś wypełnieniem  
Miłości! Która jesteś Bogiem  
złącz nas ze sobą  
na wieczne czasy...

Aby wejść prawidłowo w najgłębsze poznanie słów i terminów określających daną rzeczywistość, konieczną jest rzeczą zrozumieć, jaka jest synteza tajemniczej treści zawartej w poszczególnych pojęciach. Bez tego zrozumienia nie da się jasno i otwarcie mówić na taki, czy inny temat, bowiem to jest podstawą, aby cokolwiek wyjaśnić, zwłaszcza, gdy chodzi o ducha i miłość. Zatem, ażeby oczyścić najgłębsze znaczenie słowa, jego odśrodkową moc i wartość, trzeba zasięgnąć rzetelnej informacji o źródle zjawiska słowa. Tym sposobem dowiedzieć się na czym oparte jest pojęcie i wynikająca z niego treść. A więc po rozszerzeniu wiadomości na temat pojęcia czym w najgłębszym znaczeniu ono jest, dopiero potem możemy pojąć rzeczywiście świat materialny, czym świat duchowy – wieczny. Dzięki takiemu dogłębnemu rozumieniu możemy odczytać poprawnie rolę istnienia i prawdę o wiecznej przyjemności życia.

Serce jest świadomością myślącą, istotą bytu. Nie ma uczucia, emocji - bez myśli. Nawet zła emocja powstaje na bazie złej myśli, lub widzenia, słyszenia, dotyku - co przekłada się na zintegrowane doznanie. Serce, myśli, dusza, emocja - jest tą samą istotą. Ciało tylko wyraża reakcje

świadomości. Zmysły ciała ściśle współpracują z świadomością. Każda radość, ból, jest myślą, świadomością, informacją. Bez świadomości, zbudowanej z wszystkiego, co daje życie - nie ma żadnych reakcji. Ciało bez myśli, jest martwe. Komórki przestają działać, światło się wycofuje, atomy niszczą struktury konieczne do używania świadomości. Wyobraźnia to tak samo myśl, emocja. Nim coś zobaczysz, dotkniesz – świadomość, myśl, inaczej dusza – zawsze jest pierwsza - nawet, jak jeszcze myśl materialna, ludzka, nie dotrze do ośrodka nerwowego - mózgu. Istnieją opóźnienia wynikające z niedoskonałości struktur DNA, i wiązek chemicznych ciała. Ale kiedy zmienimy ciało na niebiańskie, co nastąpi po śmierci tego, wszystko będzie idealnie reagowało. Dusza jest bytem zintegrowanym, jednoczesnym. Co się myślami, świadomością, inaczej duszą, wykreuje - to się dostaje. Ale w Galaktykach - niebach wolnych i nieprzyjaznych wymaganiom duszy, istnieje ogromny opór dla wyobraźni i miłości. Dlatego zdarzają się zawody, nieudane miłości, ukrywanie, cierpienie, niewiedza, niewidzenie duszą (jedynie oczami ziemskimi), manipulacja, itd... W Niebie prawdziwym to nigdy nie występuje. Wpadnijmy zatem na wspaniały pomysł i zapragniemy Nieba, Idei, jak pragnął to również wspaniały Myśliciel i Filozof – Platon.

Już dziś myślny o Niebie Oryginalnym, będzie nam lżej żyć... lepiej będzie smakować poranna kawa...

## PIĘKNE CIAŁO

Cóż tam piękno ludzkie...

Co zostanie z pięknych paznokci

z czułych włosów

i z delikatnych dłoni?

Czy można sobie to wyobrazić?

Czy byłeś kiedyś w grobie?

Tam jesteś właśnie ty!

Już dziś to miejsce

zapełnione jest tobą

A co z twoją karierą

majątkiem i przyjemnościami?

Chyba tego nie przeżyjesz

Piękne masz ciało

ale tylko przez ułamek sekundy

w stosunku do wieczności

Czy zdobyłeś już

duchowe ciało?

Ono jest naprawdę

piękne i trwałe...

Przywdziej go dziś...

Szansa jest... Kochaj...

samo przyjdzie...

Czasem własna niedogodność przekona cię o konieczności konsekwencji w dążeniu do lejszego życia. Bo tylko lekkie życie przypomina Niebo. Kościół głosi trochę odwrotnie. Choć sam żyje w luksusach. Źle robi. Im więcej duszy lekkiej - tym więcej dobra, piękna i miłości, poszanowania, ekspresji sztuki i zaciekawienia wieczną ideą życia.

Nie wciągajmy się w cierpiętnictwo. Religie, zwłaszcza ich dogmaty, podcinają nasze korzenie szczęścia. Nawet stygmatycy, to były osoby, mówię głównie o Ojcu Pio, któremu zawdzięczam całą moją wiedzę – był romantykiem Nieba. Często tam zaglądał i bawił się z Aniołami, pomimo iż nosił stygmaty ziemskie. A nosił je na cześć wielkiego Filozofa i Myśliciela – Jezusa, Anioła-człowieka. Któremu w głowie też była tylko jedna rzecz – Miłość i jej walory. Chociaż Jezus nikogo nie zbawił, bo był Aniołem jak my. Był wysłannikiem, pomazańcem. I zachęcał do dobra, do powrotu w Oryginalne Nieba. Galaktyczne nieba powodują ból. I On to zrozumiał, jak my dzisiaj. A propos – Jezus nie był żadnym żydem, może z plemnika i jajeczka, tak. Ale to nie ma żadnego znaczenia. Był Aniołem Uniwersalnym, przybyłym tu z Nieba. Urodził się w najgorszej nacji, by tam pomagać. Dzisiaj ta nacja też jest najgorsza, wszystkie wojny na świecie, to prawie ich robota. To tak nawiasem. Lecz i ci żydowscy aniołowie się wyzwolą. Powrócą wszyscy do Nieba, kiedyś... A tam nie ma ras, ani narodów. Jest jedynie bogactwo i miłość po uszy. „Żydzi odrodzą się i zmienia pochodzenie, przez reinkarnacje” - słowa Fuli Horak. Mówiła mi o tym, kiedy do niej jeździłem w latach 80, bo Ojciec Pio chciał, abym ją odwiedzał i z nią rozmawiał.

## S F E R A   Z A C H W Y T U

W kwitnącej gałązce bzu

we wszystkich melodiach świata

w kolorach nieba -

pulsuje sfera zachwytu  
Biegiesz po nocach i dniach -  
nic się nie ukryje przed tobą  
Nawet rzeczy niewidzialne wyprzedzasz  
Niczym płomień w ciemności -  
niecierpliwe twoje serce  
Nieważkość i nieomylność  
rozszerza ci piękno widzenia  
Docierasz do serc  
zapachem bzu  
Melodią kolorów docierasz  
w porę  
Skłaniasz wszystkich do zachwytu  
Pytasz jak pogodzić zapach z kolorem?  
Zagłębiasz się w sens  
Coraz szerzej i coraz prościej  
poznajesz możliwość chcenia  
I słyszysz szum skrzydeł  
co nie ranią Ziemi  
To mądrość szybuje  
na twoje wezwanie  
Nie zapomnisz tych chwil  
do końca  
jak ulubiony aromat

Pracujemy tylko dlatego, bo potrzebujemy chleba, dachu nad głową i parę gadżetów dodatkowo, ubrań, samochodów, itd... Praca nie jest potrzebna Aniołom. Jedyne co potrzebują - to zabawa twórczością, pragnienia, chęci. Taki jest Ideał. Kołchoz pracy dotyczy jedynie Ziemi i Galaktyk. W Niebie nikt nie pracuje.... Owszem póki Aniołowie żyją we Wszechświecie materialnym - pracują, ale Ci co pozostali w Niebie, lub się zbawili z kołchozu pracy - starają się nam pomagać z Góry. Kiedy Wszechświaty widziane okiem ludzkim się skończą, ( skończą się jeśli żaden anioł nie będzie

chciał już do nich wracać) wtedy dusze powrócą do Nieba. Już nie będzie miał kto w nich mieszkać, a Bóg posprząta zabawki, planety i kurz po swoich dzieciach (światy materialne – nieudane nieba).

Ile się tylko da idźmy z myślami do przodu i pozytywnie, pomimo iż politycy-aniółowie, szykują nam zamieszanie w kraju. „Oby wojska nienieckie, jakie będą przechodziły przez nasz kraj, nie skrzywdziły nas” - słowa Teresy Neuman, stygmatyczki niemieckiej, która czasem przychodziła na rozmowy w Nowej Hucie, zamiast Ojca Pio. Prawdziwa wolność i dobro z miłością, dopiero nadchodzi... z zaświatów..

Najważniejsza edukacja, to edukacja serca, aby można było się poszerzać i czuć coraz więcej. Nie ma co do tego żadnej wątpliwości. Z niej spływa moc, uczciwość, tolerancja, mądrość, pokój i szczęście dla ludzi. Nie można więc tego najważniejszego czynnika zaniedbywać. Tyle jest zła na świecie. Skąd ono się bierze? Właśnie stąd, że ludzie nie szukają istotnych przyczyn. Nie poszukują wieczności i skończoności. Ale, jak wiedza szkolna nic nie mówi o aniółach i genetyce, o powodzie stworzenia struktur niedoskonałych DNA, to jak coś można wiedzieć?! Tak. Najpierw kultura, a jej najskuteczniej nauczyć można się przy pozytywnym przykładzie, otwartości, tolerancji i przenikliwości spojrzenia na Wszechświat. Niewiele, a tak wiele... Szkoły to najważniejszy filar naszego zbawienia po śmierci. Kościół to też taka szkoła. Ale mądry kościół, nie hermetyczny i nie zamknięty na prawdziwego Boga. Obecnie kościół głosi żydowskie spojrzenie na Boga. Żydzi stworzyli sobie historię narodu wybranego i podbijają tym świat, rynki, wysokie stanowiska, sztukę, sądownictwo, etc. Wszędzie. Żydzi nie są żadnym narodem wybranym, to oszustwo. Dziecko o tym wie. Raczej narodem przebrany. Jezus z Nieba do nich zszedł, aby im pomóc się zbawić, tam lokalnie. Ale i tak nie posłuchali. „W każdej epoce ktoś schodzi na ziemię, w różnych krajach, Bóg na to pozwala niebiańskim szaleńcom, aby pociągnąć kogoś do Nieba. Choć jedną duszę. Ojciec Pio też o to walczył na ziemi, a nawet po śmierci ma pozwolenie na 300, lat by pomagać ziemianom. Potem odchodzi. Ciężko się stąd wydostać wyżej. Ojciec Pio też mi powiedział: „nie myśl sobie, że jak umrzesz, że spoczniesz na laurach, też będziesz pomagał z góry”.

Upośledzenia genetyczne można zwalczyć praktyką dobra i miłości, praktyką i jeszcze raz praktyką, która skierowana jest na oddanie się drugiemu aniółowi. Policja ma kłopoty z przestępcami, ze złodziejami, oszustami podatkowymi, itd.. To prawda. Ale przecież można by pomóc policji w ich obowiązkach czuwania nad bezpieczeństwem społeczeństwa. Metoda jest bardzo prosta: nauczyć ludzi kochać się co dzień, snuć filozoficzne i egzystencjalne refleksje. Nad kulturą jest ludzka dusza, ludzki byt, a poprzez refleksje nad ideami, ideałami, docieramy do prawdziwej siły miłości. Tego muszą się nauczyć wszyscy. Miejmy nadzieję, że do takiej świadomości społecznej kiedyś dojdzie. Wtedy będzie na ziemi coś na wzór Raju. Nie idealnie, ale blisko... w duszy przede wszystkim... bo ciało, wiadomo, czeka zagłada, choćby nie wiem jak było piękne na ziemi, i jak pięknej erotyki doznawało, ziemskiej, czy nawet już częściowo boskiej.

Niestety Nauka Władców Kosmosu - zawiodła. Komórki się starzeją... błąd aniołów-naukowców kosmosu. Poważne zaniedbania i lekceważenie duszy od Boga. Z tego projektu życia wyszedł kołchoz pracy, i wyciskarka cierpienia. Jezus miał racje. Trzeba stąd uciekać do Nieba!

## J E S T E M J A K I J E S T E M

Boże

taki wybrałeś mi stan

taki kraj

takie oczy

taki kształt

Twoja to przyczyna i zasada

Jeszcze nie doszedłem do tego świtu

ale wierzę bom przeszedł

przez dziwne zdarzenia

I wiem że nie tylko

uczuciem siedliskiem

ni myślim obrazem

ni woli chceniem

ni mózgiem

ni sercem

W dal mnie niesie

cel tajemniczy

Nie wiem jaki pożytek

z mojej świadomości

Wiem tylko że

życiem samym

Słońce daje nam coś ważnego...Średnia odległość naszej głowy od Słońca wynosi 149 mln 597 tys. 870 km. Mało tego od jesieni do wiosny można patrzeć bezpośrednio w Słońce, by nabierać materialnej energii. Wystarczy 30 sekund dziennie. A można wiele minut. Bez obawy nie

oślepiemy. Koncerny produkują okulary z filtrem. I tym niszcą nasze oczy. Aniołowie biznesmeni, materialistyczni, oszaleli na punkcie robienia z byle czego pieniędzy. Już nie wspomnę o tabletkach, od których choruje się od tej samej białej masy, co połykamy. Reszta to sama trucizna. Czy ludzie rodzą się z workiem tabletek na plecach? Raczej nie. Naukowcy kosmosu, są lepiej zorientowani niż nasi aniołowie ziemscy. Zamiast ratować nasze kody materialne, to nas niszcą chemią. Profilaktyka i zdrowe odżywianie - to jest najważniejsze. Największe sukcesy w medycynie osiągnęli Chińczycy. Oni są największymi altruistami i Aniołami, promującymi zdrowie. Bez tabletek wyleczą wszystko. Pięć tysięcy lat doświadczeń z ciałem i opisem wszystkich dolegliwości. Nasi lekarze nie mają zielonego pojęcia o zdrowiu. Wybaczcie, ale trochę na tym się znam. Nasi doktorzy dobrzy są jedynie od złamań kończyn. Nic więcej. Na szczęście pojawiają się już książki o medycynie chińskiej. Można poczytać. Bardzo śmietankowa jest książka: „TERAPIA POŻYWIENIEM” autorstwa Joerg Kastner. Książka prima sort. Jest w Empiku. Lepszej w Polsce nie znajdziecie. Może ktoś się swoim zdrowiem zainteresuje wreszcie. A nie latać po lekarzach i wydawać 300/500 zł. miesięcznie za same trucizny. Czasem, owszem. Ale nie na stałe.

2004 roku fala oceaniczna wywołana trzęsieniem ziemi pod dnem Oceanu Indyjskiego, zalała południowo-wschodnie wybrzeże kontynentu. Liczba zabitych wyniosła blisko 230 tysięcy osób, a około 160 tysięcy uznano za zaginione. I coś powiem na ten temat. Tam przybyli ludzie - aniołowie, by wypoczywać, bawić się, kochać, pić alkohol, imprezować, by życie sobie umilić. „Wszyscy poszli do Nieba. Byli gotowi” - tak powiedział Ojciec Pio, kiedy oto pytaliśmy. Sam byłem tą informacją wstrząśnięty. Nie to, że zginęli, a że poszli do Nieba. Zakotłowało mi w posadach z radości i zdziwienia. A niby tak ciężko się stąd wydostać, mówił Ojciec kiedy indziej. A jednak są okoliczności łagodzące. Doceniali przyjemność życia. Przypomnieli sobie Niebo. I od tej pory już w nim są. Nie tylko cierpiętnicy mają prawo do Nieba. Raczej odwrotnie. Dlatego Nawet wielki Myśliciel – Jezus, powiedział, w innych okolicznościach i w innym czasie, w innej sprawie, że: „celnicy i nierządnicę wyprzedzą was do Królestwa Niebieskiego” .

Innym razem spytałem Ojca Pio o dzieci co umierają w łonie matki, albo zaraz po urodzeniu, nawet te nieochrzczone. Odpowiedział: „Właśnie tyle im brakował do zbawienia”. Niepojęte to wszystko.

## Z A P O Z N A N I E

Zdążyłem napisać fakt

Złączył mnie z dziedziną istoty

Człowiek spostrzega

cudowne a spożytkowanie rozumienia

nieskończonej energii -

miłość...

głębia...

sens...

że reszty szukać nie trzeba

W odniesieniu do tej samej fali

bynajmniej

nierezygnująca łączność

zaspokaja część głodu

w towarzystwie

zaangażowania

Wreszcie

w istocie rozdzielenia

pierwszej możliwości

nad samego siebie

poprowadziły ognie

pamięci boskiej

w zdolność postępu

i ciepła jednoczenia

Oto zbieżność wyroków

najskromniejszych

wdzięczności

serca

A teraz „bajka” i biorę ją na siebie. Było by wspaniale, gdyby zamiast tragicznych krzyży w urzędach państwowych, w parlamencie, wisiły piękne obrazy Aniołów ze skrzydłami. Żeńskich i męskich oczywiście. Jestem pewien, że Jezus wolałby te obrazy. Krzyż to smutek. Anioł to radość. W końcu przecież Jezus był tylko Aniołem, a nie żadnym Bogiem, jak to kościół materialistyczny, sobie tego pragnie. Jezus i Jego mamusia ziemską, zeszli tu jako Aniołowie bezpośrednio z Nieba. Ludzie zrobili z nich bogów wszechświata. Ja bym na ich miejscu się obraził za ten przekręt. Trudno to teraz odkręcić, bo szalona tradycja zrobiła się betonem. I żadnym młotem tego nie rozwalisz. Dodam może... co nas różni od Jezusa - w zasadzie nic, absolutnie nic. Był człowiekiem, jak my. Nic nie umiał na początku. Uczył się robić krzesła, stresował się, cierpiał, a



nawet potrafił się pobić z chłopakami przez nerwy, flirtował z dziewczynami, itd. To samo co my. Tak mi Ojciec mówił. Jezus się denerwował jak my, nie jednemu aniołowi by w „czapę” przyłożył. Ale panował nad sobą. Przebaczał. Potem wielkie sprawy zrozumiał, i głosił jedną tylko rzecz – Miłość. I warto wiedzieć: „kiedy Aniołowie wychodzili dobrowolnie z Nieba, czyli i my... Jezus nie odszedł. Pozostał. Maria, też nie wyszła” – słowa Ojca Pio. Pozostali z większością Aniołów w Niebie. I zobaczymy, jak bardzo im zależy na nas, jak nas kochają, że zdecydowali się zrzucić całe swoje anielstwo - szczęście Nieba, i stać się ludźmi z problemami. Piękny gest. Piękny. Chcieli tylko pomóc choć paru osobom – Aniołom żyjącym na ziemi w ludzkich ciałach. I paru pomogli wydostać się z tej Galaktyki do Nieba. Choćby jednemu Aniołowi w Galaktykach pomogło się zrozumieć Niebo - to już ogromny sukces. Całe Niebo się cieszy... Tak uczył nas Ojciec Pio. Nie wszystkim to mówił. Większości przekazywał dość tradycyjne nauki, by im nie zaszkodzić w kościele.

## Z M I A N A S T R O N I C

Z pewnością zachowa  
życie najwcześniejsza  
miłość i bieg lat  
odzyska niewymuszone nazwiska  
O tak  
znakomitością  
co rozstrzygano  
żłobione niezgodności -  
serwuje miłość  
artystyczny obraz  
z przejawami  
doskonalenia sensu...  
tych niebios wszechnieba...  
O tak...  
Tańczę...

Często narzekamy, że nie widzimy Nieba, że nie widzimy pięknych Aniołów, że nie rozmawiają z nami. Hm... Rozmawiają, ale w naszym wewnętrznym świecie na razie. Trzeba sięgnąć na chwile, pomyśleć, i rozmawiać. W umyśle będą pojawiać się. Raczej nie w uszach i nie przed oczami...

jeszcze. Są zbyt piękni. Gdybyśmy ich zobaczyli, nie chciałoby nam się dalej żyć na ziemi. Płakalibyśmy z tęsknoty i nic więcej... Obecnie nam jest źle z nimi, ale im dobrze z nami, pod warunkiem, że kochamy... Kiedyś zeszedł przez Ojca Pio mój mój Anioł Stróż, często schodził po Ojcu Pio, i powiedział mi: „Już długo razem idziemy. Wiem, że jest ci źle ze mną, ale mnie dobrze z tobą”. Zobaczysz mnie dopiero przed śmiercią.

Prawda bywa i taka, że spotykamy się oko w oko z twardą iluzją, która boli... Ale gdy ją rozśmieszymy, przestaje boleć... i staje się ona niebytem... zapomnieniem... powodem do niespotkania jej więcej...

Życie samo w sobie jest piękne, choć bywa jeszcze dokuczliwe... pomimo to Wszystkim życzę pięknego bytowania tu... póki jeszcze życie trwa.

Nie ulega wątpliwości, że czynność miłości polegająca na wykonywaniu dobra dla wszystkich w imię Miłości, jest lepsza niż wszystkie mechanizmy psychologii, parapsychologii i ludzkiej sprawiedliwości. Miłość opowiada wyłącznie o dobru, bez względu na trudności. Ludzka egocentryczna sprawiedliwość, prawo jako opór i hamulec, domaga się podziału dóbr moralnych i materialnych, wynikających z geograficznych, historycznych, społecznych, religijnych, a nawet politycznych uwarunkowań, a może nawet szczególnie politycznych. A miłość? Miłość myśli inaczej. Ona jest na tyle wspaniała, że nie patrzy na stratę, zresztą, i tak ona nigdy nic nie traci, gdyż używa cały czas bogactwa świadomej twórczości. Po ludzku możemy stracić pieniądze i czyjąś przyjaźń. W ideale duszy nic się nie traci. Uczuć ani myśli, ani przyjemności życia - nic duszy nie jest w stanie odebrać. Chyba, że ktoś zapomni o duszy. To mały kłopot się pojawi. Lecz tylko na chwilę. Jedno życie, albo kilka tysięcy żyć. Ale i to minie... I znów powróci radość istnienia.

Jeśli chce się na ziemi w miarę normalnie żyć, to trzeba sięgać swoją duszą poza swój układ genetyczny, poza Galaktyki, wejść w zaświaty rozkoszy, i z tamtej pozycji obserwować życie tej planety, moje podwórko, związki, serce i przyjemności. Wtedy one się podwoją, a życie eksploduje radością mityczną. Wielcy mistycy byli bardzo radosni i szczęśliwi i na ziemi. No może nie do końca na tej ziemi. Na tej Niebiańskiej bardziej.

W życiu trzeba pokochać i wady genetyczne, nasze braki i niedoskonałość. Aniołom nie wyszło to życie. Trudno. Bóg pokazał nam Oryginał. Musimy się w następnym życiu urodzić w Niebie. I wtedy będzie superaśnie...

Ojciec Pio powiedział mi tak: „spytają cię skąd ty to wszystko wiesz, to wtedy wskaż im palcem w

Niebo”.

Nie obrażajmy się na życie. To życie pochodzi, jako wzór z Nieba. Jak powiedziałem, trochę sknocone, bo pojawiły się trudności i cierpienie, z pewnych pradawnych przyczyn naukowych. Ale wciąż to jest dzieło Aniołów - pomysł od Boga. Bo kto nam dał wolność, wzorce i wyobraźnię? Kto nam dał Miłość i jej cudowne mistyczne szaleństwa? Kto poza Bogiem? Nikogo takiego nie ma! Tylko Miłość Boska nam to dała... Więc cieszymy się nawet tym najmniejszym niebem, jakie mamy na zwariowanej ziemi. Gdyż ono jest, tak czy siak – boskie, pomimo, że czasem piekielne.

@A ponieważ dusza potrafi się rozszczepiać, to tym bardziej Bóg. W końcu dusza jest podobna do Niego, gdyż ją sam, no nie sam - z żeńską energią, spłodził. Jednakowoż, jak dzieci ludzkie nie są podobne w stu procentach do rodziców, tak i my, nie do końca jesteśmy podobnie do Boga. Jedynie podobieństwo. Każdy jest indywidualną atrakcją dla całego Nieba. Jak na ziemi, kobiety dla mężczyzn i mężczyźni dla kobiet. Dualizm piękna w pełnej krasie. Na ziemi i w Niebie. Ziemia jest niedoskonałym odbiciem życia w Niebie. Bo Galaktyki i cywilizacje, nieba prywatne - Wszechświat, tworzone przez aniołów, co powychodzili z Nieba, i my również, wzorce były brane z pamięci duszy, z Nieba oryginalnego. Bo niby skąd mieli je brać? Zapamiętali to, co najpiękniejsze. Każdy naukowiec – anioł, kiedy tworzył planety i galaktyki, wzorował się na planetach i Galaktykach Niebiańskich. Ale zostało to wszystko sknocone, przez zazdrość i pychę. Pozostały zgliszczą szczęścia i miłości. Dlatego musimy powrócić do Nieba Oryginalnego. Porzucić eksperymenty i naukę. Ale bez doskonałej miłości, przyjemności życia - nie odnajdziemy Nieba. Wylądujemy znów w cierpieniach Galaktyk. Warto się zastanowić, czego chcemy i czego się spodziewamy. Wielki Filozof Jezus, Uniwersalne Serce i Umysł, o tym opowiadał zainteresowanym osobom. Ale znów... kościół wszystko zepsuł, skłamał, zrobił z Jezusa króla biznesu... Ale na koniec przywaliłem... przepraszam...

Miłość jest boskim kwiatem zasadzonym w każdym ciele i w każdej duszy. I nic na to nie poradzimy... Potrzeba miłości jest silniejsza niż nasz zafałszowany kod DNA, który i tak od nas odpadnie. Pozostanie jedynie potęga, i moc czarującej Miłości - dla wszystkich aniołów - dziś również w powłoce ludzkiej... bo wyszli z Nieba. Ale jeszcze trzeba trochę poczekać... bo ideały na ziemi są kiepskie...

Talenty są narzędziami poznania i szczęścia dla indywidualium duszy. Świat jednak wykorzystuje je dla wyniszczania, produkując: bomby, czołgi, broń nuklearną, budując granice państw, języków. A dusza chce: "abyśmy byli jedno". Gdzie ta jedność? Gdzie pokój? Gdzie odejście od nacjonalizmów? A więc nie powinno nas dziwić, że źle jest na świecie, że toczą się spory, waśnie i wojny skoro uzdolnienia duszy służą głównie do podziałów. Widać po tych zachowaniach, jak wielka jest rysa na duszy, skoro nie umie jeszcze jednoczyć i kochać wszystko i wszystkich. Niebo nam uciekło daleko... hen...

## NORMY

Skupienie się na wierności  
na właściwych wyrażeniach  
i dobrych uczuciach -  
ustrzeże człowieka myślącego  
od rzeczy negatywnie  
rewolucyjnych

Ci którzy zapomnieli  
o zwyczajnych formach grzeczności  
co odeszli od wezwań  
prawdziwego rozrachunku -  
pozwalają sobie na zgiełk w wiedzy  
i tworzą patologiczne zależności  
w działaniach

Oni odeszli od czystej świadomości  
I co gorsze  
próbują sądzić świat  
wydając mroczne  
normy postępowania

Oni Panie  
modyfikują Twoją Miłość  
zupełnie zmieniając jej  
pierwotny charakter

Autorytetów nie uznają  
bo sami siebie za nich uważają  
A własne dzieła traktują za najcenniejsze

Panie  
któż by się z tych norm

nie uśmieł?

Miłość jest wszędzie, w każdym spojrzeniu i w każdym ruchu. Nawet niedouczeni aniołowie nie potrafili inaczej stworzyć świata. Więcej, nawet na piekielnych planetach są jej przejawy. Miłość musiała się pojawić, bo wszystko pochodzi od Miłości. Zauważmy to dzisiaj...

Miłość można spotkać przede wszystkim w ideach... w marzeniach inaczej. One wszystkie są realne, bo tu i teraz marzymy. To się dzieje. Nawet jak się kogoś dotyka, czy się z nim kocha, to są wciąż marzenia. Na ziemi miłość to piękne uczucie...piosenki to najcudowniej wyrażają... miłość jest we wszystkim, i w kwiatku, i w erotyce, i przytuleniu, w rozmowie, we wszystkim... Dlatego jest tak cudowna, bo jest wszechstronna. W języku bezdusznym, komputerowym, nazywa się to wielozadaniowość... A miłość jest pełnią wszystkiego i we wszystkim... Widzenie uczy i unosi duszę do wiecznego Nieba. „Niebo trzeba zobaczyć” - słowa Ojca Pio.

## K L E J N O T

Jesteś jak klejnot  
wymyślony w gwiazdnych  
marzeniach darujący  
mi duszę treścią poznania  
O tajemnico najśłodsza  
co muskasz tęsknoty serc -  
rządź i daj to co należy  
się mej duszy niepoahowanej  
Zdobywam ogień  
najgłębszej Miłości dzięki Tobie  
Poznaję czym są boskie przygody  
miła muzyka  
sztuka wygoda radość  
pokój - wszystko co  
w tej poetyce  
jest doskonałą

dosłownością

Przy Celu powinienem trwać bez względu na uczucie i samopoczucie. Nie można tracić nadziei, zwłaszcza wtedy, gdy w życiu nam się coś wali, lub coś zawiodło. Nie potępiać Boga, bo to nie Jego wina, że życie nasze jest trudne. Nie do końca nawet nasza wina. To wina zespołowa wszystkich aniołów, którzy tworzyli życie na planetach. Choć Bóg nie obrazi się, jak przerzucimy wszelkie zło na Niego. Czasem nawet to człowiekowi pomaga, narzekając na Niego... Można to robić, ale jak przeklinasz los, to tak żeby słyszał to tylko Bóg. Ludzi mógłbyś zgorszyć. Boga nie zdenerwujesz.

Królestwo ducha można zgasić oziębłością i obojętnością, materializmem. Dlatego oglądajmy się tylko za najpiękniejszymi kształtami. Gdyż one nam budują chęć, pragnienie, a od pragnienia tylko krok do miłości. Miłość zachwyca się tylko pięknem i przyjemnością. Takie jest Niebo. Brzydkie formy powstały wskutek zaniedbań, i pychy aniołów, - kosmitów. Czy USA – bogatszym braciom - zależy na Polsce? Nie... tylko interesy się liczą. Tak samo było z tworzeniem różnych form w kosmosie. Interesy i wpływy. Ziemią rządzą interesowni bogowie kosmosu, i nie jest tu łatwo zostać pozytywną energią miłości. Wszyscy się sprzedają, jak nasi parlamentarzyści za pieniądze. Czy jest jakiś biedny poseł? Lub prezydent? Czy jest biedny kosmita-anioł, co ma we władaniu kilka planet? Są jak nasz Kościół - kupieni za pychę, przepych i bogactwo.

Czasem jesteś oziębiały i bez uczuć, to nie znaczy, że nie masz się trzymać nadziei. I w oschłości musisz wznosić umysł do Boga. Bo co ci mogą dać aniołowie ludzcy, jeśli oni sami są pogubieni...? Czasem anioł cię pocieszy, ale i tak nie jest idealnym bogiem.

## P Ł O M I E Ń

Duszo chora jesteś z miłości  
Twoja płomiennność przykuwa  
cię do krzyża Pańskiego  
Niczym różą na pustyni jesteś  
Jedynie łzą wilgocisz  
swoje tęsknoty  
Są chwile kiedy dogasają melodie  
i błagasz o wewnętrzną zgodę

gdyż ból ostry  
na wskroś cię przesywa  
Ścigają cię uczucia  
uśmiechy i życie surowe  
Kochasz i chora  
jesteś z Miłości  
Słoneczne powietrze  
ożywia twoją wrażliwość  
i jak tysiąc dzwonek  
brzmi twoje życie  
Duszo cóż za godność w tobie?  
Cóż za wielkość niewymierna?  
Cechy te żadnym cechom  
niepodobne!  
Nic nie przeoczysz  
Wciąż biegnie twój głos  
chory z miłości

Kochaj i rób, co Ci się rzewnie podoba... Bez miłości nie rób nic... czekaj, aż Ci coś drgnie w duszy... ale nie za długo czekaj. Porusz duszę wcześniej niż zgasną Galaktyki... zdążysz...?

## N I E S T A Ł O Ś Ć

Nad słowa spokojne  
Nad sytuacje dostojne  
i nad niedomówione dobro -  
jest szczęście co nas  
nieustannie rozpala  
Wiadomości krążą różne  
pory obiadowe

o różnych porach  
W przestraczu czujesz  
strach przemijania  
O moja bogini natury!  
Bezsilna jesteś!  
Krucza wobec płomieni  
bóstwa śmierci!  
Zależność dni  
żywoty krótkie w cierpieniu  
nieuporządkowane  
rodzaje mnogości -  
jak oścień wściekły  
w samym środku serca  
Któż pokona z nas  
tradycyjną prozę znikającego  
życia?  
Idę w stronę Nieba...

Życie w ludzkiej formie jest bardzo niestabilne i zmienne. Jak pogoda. Cała przyroda jest niestabilna i działa na nasze samopoczucie, takie czy inne. Nawet informacja, działa na nas potężnie w różny sposób. Emocje mamy raz takie, a raz takie. Myśli się pojawiają, znikają, reagują na formę wzrokową. Brzydkie się nie podoba, ładne tak, i się radujemy. Reagujemy na różne bodźce, jedne nas podniecają, inne odpychają. Na ogół wszystko ładne i miłe pozytywnie nas podnieca, cieszy duszę. Cały czas zmienność widzenia, słyszenia, odczuwania, rejestrowania, smutku i radości. Zmienność pojawia się na porządku sekundowym. Coś tak, albo nie. Przekonania – bo nie ma wiedzy, są dla nas zagadką i powodem do różnych emocji, kłótni. A nawet doprowadzają do wojen. Historia zna takie przypadki, współcześnie również. Można powiedzieć śmiało - żyjemy w rajcu utraconym. Wyjście nasze z Nieba, spowodowało lawinowo degradujące się cywilizacje. Ale nie od razu, za jakiś czas. Aniołowie, dzisiaj przebrani za różne rasy we wszechświecie, w różne ciała inteligentne, cierpiące - od tamtej pory mają straszliwe kłopoty, i to na własne życzenie. Odebraliśmy sobie talenty, piękno i wizje wyobraźni... pozostała jedynie tęsknota i żal nieugaszony. Czy Ideał – Bóg, mógłby do tego doprowadzić? Absolutnie nie. Wolność. Bóg obiecał i dotrzymuje słowa, nie wtrąca się w nieba materialne, jakie potworzyli Aniołowie – w tym My sami. Co odważniejszy anioł czasem tu się postawi i coś przypomni z dawnych spraw. To pomaga powracać



wielu ludziom do swojej oryginalnej wiecznej formy, jaką mieli w Niebie Prawdziwym. Musimy sobie jakoś z tymi dolegliwościami radzić, aby się przewycięzać w nastrojach. Lecz jednak, kto więcej wie, czyni się bardziej stabilny, zrównoważony i pewny. Więc nim tak nie targa. Dlatego wiedza z zakresu prehistorii naszej duszy jest tak ważna. Wiedza w tej wersji jest miłością, ponieważ dąży ona do wielkiego Celu, jakim jest otwartość i rozkosz życia. Wiedza przynosi pokój i moc wewnętrzną.

Traktuj każdego inaczej, ale na równi swą miłością obdarowuj. Wszyscy są Aniołami. I ten, co jest prezydentem i ten, co siedzi w więzieniu, zdrowy czy chory. Czasem na odległość trzeba kochać, ale to jest wciąż ta sama miłość, wewnętrzna, bezwarunkowa. W Niebie już nie ma chorób ani więzień, bliskość jest możliwa z każdym. Nic nie zagraża i nikt w niczym nie przeszkadza. Uczmy się już na ziemi ogarniać miłością wszystkich jednakowo. Nie tylko swoje dzieci, wnuki, rodzinę i przyjaciół. Była by to bardzo wężutka miłość. Lokalna. Kochać, jak Nasi Rodzice w Niebie - wszystkich aniołów. W tych światach nawet wtedy, gdyby inaczej wyglądali i mieli zamiast skóry, rybie łuski. Wszyscy byli, i staną się na powrót Aniołami. Konkretnie? - w Niebie dopiero. Za tego życia można zdobyć jedynie Serce Anielskie. Ciało jeszcze nie. Trzeba poczekać. Akurat w tej poczekalni, ziemi, warto być, nawet jak czasem jest bardzo źle. Warto... Nie wszyscy kosmici to jeszcze wiedzą, że z naszej planety można dostać się do Nieba zaraz po śmierci. Ale jednak mało to się udaje, bo kochamy zbyt lokalnie. A tu trzeba serce otwierać na oścież. By miłość mogła płynąć i kwitnąć wszędzie. Na intymności też przyjdzie czas.